

WIEŚCI Z FARY

BIULETYN PARAFII EWANGELICKO-AUGSBURSKIEJ W ŚWIĘTOCHŁOWICACH I WIRKU



Zródło: www.historia.luter2017.pl

Drodzy w Chrystusie

KS. SEBASTIAN OLENCKI

Słowa Apostoła Piotra kierują nas w stronę naszego chrztu, który jest Bożą tajemnicą. Jest on darem i znakiem Bożej łaski. Jako dorośli wiemy dobrze jaki pokarm jest dobry dla niemowląt. Sądzimy, że wiemy co dla naszych dzieci jest dobre, a co złe. Staramy się i chcemy dla nich jak najlepiej. Jako niemowlęta chrześcijanie powinni pragnąć pokarmu dla nich właściwego, czyli Słowa Bożego. Pokarmem zaś niewłaściwym jest wszelka złość, zdrada, zazdrość, obmowa. Postawa chrześcijanina względem Słowa Bożego, czyli pokarmu duchowego została określona za pomocą czasownika oznaczającego wielkie i mocne pragnienie napoju, spożywania przez dziecko matczynego mleka. Dzięki Słowu otrzymaliśmy nowe życie. Zachęcam was abyście w każdej współczesnej nam formie słuchali i przyjmowali Słowo Boże. Ten codzienny pokarm gwarantuje nam duchowy rozwój. Wiara nie jest raz nabyta, lecz wymaga ciągłego słuchania. Ostatecznym celem tego wszystkiego jest wzrastanie ku zbawieniu. Mowa Boża jest innym pokarmem, który ma posilić nasze dusze i ma za zadanie byśmy odrzucili wszelki podstęp i kłamstwo. Niech Pan Bóg błogosławi nam przez swoje Słowo i naszą modlitwę.



*Odrzuciwszy więc wszelką złość
i wszelką zdradę, i obłudę,
i zazdrość, i wszelką obmowę.
Jako nowo narodzone niemowlęta,
zapragnijcie niesfałszowanego
duchowego mleka, abyście przez nie
wzrastali ku zbawieniu.*

1 P 2,2-12

Ewa - pierwsza kobieta

Ewa Olencka

W 1 rozdziale 1 Księgi Mojżeszowej, w wierszach od 26 do 28, czytamy o tym, jak Bóg stworzył człowieka na swój obraz i na swoje podobieństwo.

Bóg daje człowiekowi konkretne zadanie – panowanie nad całym stworzeniem. Człowiek, którego stworzył Bóg składa się z dwóch elementów: z mężczyzny i kobiety. Jako dwoje tworzą jedno. Bóg pobłogosławił pierwszej parze mówiąc do nich: „Rozradzajcie się i rozmnażajcie, napełniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną.” Lecz zanim Bóg uczynił kobietę, mężczyzna był sam. Pomimo tego, że został ulepiony w misterny sposób przez samego Stwórcę, czuł, że czegoś mu brakuje. W 1 Mż 18,2 czytamy, że Bóg zauważył, iż niedobrze jest człowiekowi, kiedy jest sam. Postanowił więc uczynić mu odpowiednią pomoc. W języku hebrajskim słowo pomoc, pomocnik oznacza wsparcie i towarzyszenie. Często odnosi się ono do Boga, który jest wsparciem i towarzyszeniem dla swojego ludu. Rabini żydowscy w swoim komentarzu idą dalej. Piszą, że dosłownie jest tu mowa o „pomocy na przeciw niego.” Co znaczy, że jeżeli mężczyzna jest tego wart, to kobieta będzie mu pomocą, a jeżeli nie, to będzie ona przeciw niemu. Wracając do naszej historii. Bóg zesłał na mężczyznę głęboki sen. Wyjął jedno z jego żeber i ukształtował z niego kobietę. Dlaczego Bóg uczynił kobietę z żebra, a nie z innej części ciała? Gdyż w początkowym bożym zamyśle mężczyzna i kobieta mieli być sobie równi. Mieli stać obok siebie i tworzyć jedno, żadne z nich nie miało wynosić się nad drugie. Mieli być dla siebie nawzajem pomocą i wsparciem. Niestety druga część tej historii drastycznie to zmieniła.

Gdy mężczyzna zobaczył kobietę był nią wprost zachwycony i tak powiedział: „Ta dopiero jest kością z kości moich ciałem z ciała mojego.” I nazwał kobietę mężatką, gdyż z męża została wzięta. W języku hebrajskim padają tu słowa: *isz* (mężczyzna) i *iszah* (kobieta).

W 1 Mż 2,24 poznajemy pierwszą definicję małżeństwa: „Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją i staną się jednym ciałem.” Małżeństwo polega na połączeniu dwóch osób w jedno. Nie teścia, teściowej, żony i męża, lecz tylko żony i męża. Wiadomo, rodzina powinna być nadal ważna, ale to już nie ona decyduje o ich życiu. Małżeństwo to czas, kiedy dwoje ludzi buduje coś własnego, osobnego i staje się w tym jednym. Rabini żydowscy dodają w tym miejscu, że stać się jednym można wtedy, gdy dwoje staje się: jednym sercem, jednym umysłem i jedną duszą i skieruje wszystkie swe siły ku służbie Bogu.

Adam i Ewa byli nadzy, lecz nie wstydzili się, gdyż byli czysti i niewinni. Dzisiaj ludzie są zawstydzeni swoją nagością, gdyż wiąże się ona z pożądaniem. Natomiast, jak mówią rabini żydowscy, dla pierwszych ludzi fizyczne obcowanie było tak samo niewinne jak dla nas jedzenie i picie. To grzech spowodował, że to co było dla małżonków najpiękniejsze, stało się czymś wstydliwym, a nieraz nawet wulgarnym. Czymś co może przynieść ból i cierpienie.



Lucas Cranach Starszy - Ewa. Źródło: wikipedia.pl

W 1 Mż 3,1-6 jest opisana historia kuszenia Ewy. Wąż jest przedstawiony jako zwierzę, które było chytrzejsze od wszystkich innych stworzeń. Podchodzi on do kobiety i poddaje w wątpliwość słowa samego Boga. „Czy rzeczywiście Bóg powiedział...?” – pyta wąż – „czy nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?” Kobieta tłumaczy wężowi, że z drzewa, które stoi w środku ogrodu nie wolno ani jeść, ani się go dotykać, aby nie umarli. Wąż wyciąga tu swoją podstawową broń – kłamstwo. Mówi do kobiety: „na pewno nie umrzecie.” Człowiek może uwierzyć szatanowi, gdyż pewne konsekwencje są nie raz odsunięte w czasie. Lecz gdy Bóg przestrzega nas przed pewnymi konsekwencjami, to prędzej czy później nas dopadną. Idąc dalej wąż zmienia bieg rozmowy, odchodzi od Bożego Słowa i skupia się na pragnieniach człowieka. Nie mówi już „Bóg powiedział...”, ale „Bóg wie...” Kobieta nie jest już skupiona na Bogu, lecz na samej sobie. Wąż oferuje kobiecie poznanie, czyli że: otworzą się jej oczy, będzie razem z mężem jak Bóg, będzie знаła dobro i zło. Wąż nie mówi nic o sobie i o swoich korzyściach, mówi tylko o korzyściach kobiety, pomijając jej straty. Kobieta Przestała szukać rady u Boga, przestała szukać rady u męża, przestała się patrzeć na dobre i zdrowa owoce, które mogła jeść do tej pory, przestała nawet rozmawiać z wężem. Jego zadanie zostało już wykonane. Ewa spostrzegła, że owoce są dobre do jedzenia, miłe dla oczu i godne pożądania do zdobycia mądrości. Skoro pragnęła mądrości mogła poprosić o nią Boga, tak jak uczynił to Salomon. Postanowiła jednak pójść na skróty, co nam ludziom niestety często się zdarza. Zerwała owoc i jadła.

A gdzie wtedy był Adam? – Stał obok niej. Adam stał obok Ewy, kiedy ta była kuszona przez węża, stał obok, gdy zrywał owoc, stał obok, kiedy zaczynała go jeść, a jednak nie zrobił nic, aby powstrzymać swoją żonę przed śmiercią. W historii chrześcijaństwa to kobieta była nie raz oskarżona o pierwszy grzech, ale czy cokolwiek usprawiedliwia bierność jej męża? Jak czytamy w 1 Mż 3,6 „Dała też mężowi swemu, który był z nią i on też jadł.” Kobieta w żaden sposób nie musiała przekonywać swojego męża, wystarczyło, że podała mu owoc. W konsekwencji grzechu poczuli się nadzy. Jak mówią żydowscy rabini: człowiek nie musi się wstydzić swojego ciała tak długo, jak długo służy ono Bogu. Jeśli jednak zrobi coś niewłaściwego odczuwa wstyd i stara się to ukryć. Adam i Ewa upletli przepaski z gałązek figowych i się schowali. Do tej pory odgłos Bożych kroków sprawiał im radość jednak tym razem odczuli wstyd i strach.

Co się dzieje dalej? W konfrontacji ze świętym Bogiem jeden zwała winę na drugiego. Mężczyzna o wszystko obwinia kobietę: to ona mi dała ten owoc, to ona. Adam mówił to tak jakby sam nie miał prawa do podejmowania własnych decyzji – wszyscy są winni, tylko nie ja. Kobieta idzie za przykładem męża i zrzuca całą winę węża, a wąż nie miał już na kogo zrzucić. Czy ktokolwiek w tym fragmencie przepasza? – Nikt. Czy ktokolwiek poczuwa się do winy? – Nikt. Jak nie ma skruchy, nie może być przebaczenia. Bóg wymierza karę dla węża, kobiety i mężczyzny. Wąż zostaje przeklęty i traci nogi, kobieta od tej pory w bólach będzie rodzić swoje dzieci oraz będzie podległa mężczyźnie. Natomiast mężczyzna w trudzie i mozołach żywić się będzie po wszystkie dni. Bóg uczynił dla Adama i Ewy odzienie ze skóry i wygnał ich z raju.

Czego możemy nauczyć się od Ewy?

1. Bóg uczynił kobietę, aby była odpowiednim wsparciem i pomocą dla mężczyzny.
2. Nie wdawaj się w dyskusję z szatanem, jeżeli zaczyna cię kusić – uciekaj.
3. Zawsze zadawaj sobie pytanie: czy moje pragnienia i dążenia są zgodne z wolą Bożą?
4. Unikaj zrzucania winy na innych, jeżeli zrobiłeś coś złego, to miej cywilną odwagę przeprosić.



Menora jako Drzewo życia. Źródło: Domena publiczna

Niezapomnianemu duszpasterzowi

Łukasz Respondek (PEAS)

„Wiem, że kiedyś z takiego lotu nie wrócę” – miał powiedzieć na kilka dni przed planowanymi uroczystościami w Katyniu ksiądz pułkownik Adam Pilch. Jako pełniący obowiązki Naczelnego Kapelana Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego był na misjach w Iraku, Afganistanie, w Czadzie, na Wzgórzach Golan. Lot, który skończył się tragedią smoleńską faktycznie był jego ostatnim. 10 kwietnia minęła dekada od katastrofy, w której zginęło 96 osób. Wśród nich był ksiądz Adam.



Źródło: wikipedia.pl

Tragiczne wieści do każdego z nas doszły inaczej. Jednych zastały przy śniadaniu, innych na zakupach. Mnie na zlocie motocyklowym w Siemianowicach Śląskich, który obsługiwałem jako reporter Dziennika Zachodniego. To miał być długa sobota. I faktycznie taka była. Ale na pewno nie tak ją sobie wyobrażałem. Podobnie, jak wielu moich kolegów, przez kilkanaście następnych godzin zbierałem materiały do specjalnych wydań gazet, które ukazywały się kilka razy dziennie. Ale to nie była zwykła praca. Byłem gdzieś indziej. Niby zadawałem pytania swoim rozmówcom, ale tak naprawdę próbowałem szukać odpowiedzi u Pana Boga. Gdzie był? Jak mógł do tego dopuścić? Dlaczego? Dla mnie – jak dotąd – był to chyba największy kryzys wiary. Bóg wziął do siebie najważniejszych w Polsce polityków, wojskowych, obsługę lotu. Wziął też duchownych. Wziął księdza Adama. Bardzo trudno to zaakceptować, zrozumieć...

Adam Pilch urodził się w Wiśle. Był absolwentem tamtejszego technikum hotelarskiego, w 1984 zdał maturę, a w 1989 ukończył studia teologiczne na wydziale teologii ewangelickiej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Został ordynowany 15 lipca 1990 w Sorkwicach. Od 1993 był administratorem, a od 1996 proboszczem ewangelicko-augsburskiej parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie. W 1994 roku, po 45-letniej przerwie, zostało odtworzone Ewangelickie Duszpasterstwo Wojskowe. Ksiądz Adam był jednym z pierwszych powołanych do niego kapelanów.

Łącznie spraw parafialnych z posługą wojskową kosztowały księdza Adama bardzo dużo. Do wszystkich swoich obowiązków podchodził bowiem bardzo odpowiedzialnie. Lot do Smoleńska miał być jego ostatnim w roli Naczelnego Kapelana Wojskowego. Zaraz po nim zamierzał przekazać tę funkcję następcy... 15 kwietnia 2010 roku został pośmiertnie awansowany do stopnia generała brygady. Zostawił żonę i 14-letnią córkę.

Tydzień po katastrofie w świętochłowickim dodatku do „Dziennika Zachodniego” ukazało się wspomnienie księdza Marcina Brzóska, byłego proboszcza naszej parafii o księdzu Adamie. *„Bardzo dobrze go znałem i choć pochodził z Wisły, to poznaliśmy się w Warszawie, gdy on pełnił tam posługę duszpasterską, a ja byłem studentem teologii – wspominał proboszcz Brzóska. – Potem często spotykaliśmy się, kiedy już jako ksiądz pełniłem służbę wikariusza biskupa w Warszawie. Nie raz zastępowałem go na parafii Wniebowstąpienia Pańskiego, gdy on brał udział w misjach wojskowych. To, co wydarzyło się w ubiegłą sobotę, jest dla nas wszystkich ciężkim doświadczeniem. Jest to ogromna tragedia, która przekracza granice polityki. Straciły życie osoby, które wybrał naród, ale także biskupi, księża, członkowie Rodzin Katyńskich oraz członkowie załogi samolotu. Pomyślmy, jak wiele domów jest dzisiaj opustoszałych – podkreślał.*

Ks. płk Adam Pilch był członkiem Kapituły Orderu Uśmiechu. – Niewiele osób wie, że ksiądz Pilch znał się bardzo blisko z księdzem Romanem Indrzejczykiem, który również zginął pod Smoleńskiem. To właśnie kapelan prezydenta Kaczyńskiego był jednym z twórców ruchu ekumenicznego w Polsce – tłumaczy ks. Brzóska”.

W wydanej rok temu książce „Smoleńsk. 96 wspomnień” Paweł Pawlik rozmawiał z żoną księdza Adama, Kornelią Pilch. „– Odkąd nie żyje na jego grób jedna z parafianek przynosi kwiaty z dołączoną do nich szarfą. Na tej szarfi zawsze jest napisane „niezapomnianemu duszpasterzowi”. Widocznie tego duszpasterza jej ciągle brakuje – przypomina sobie wdowa. – Spotykamy ludzi, idziemy z nimi przez życie, przez chwilę, czasem przez dłuższą chwilę, ale czasem mamy wrażenie, że nic z tego nie mamy, albo wręcz przeciwnie, ta obecność nam szkodzi. U Adama to zawsze było prawdziwe, do szpiku kości. Myślę, że to jest to, co zarówno w jego życiu zawodowym jak i osobistym – naszym osobistym – mówi o nim bardzo dużo: siedział z ludźmi, towarzyszył im w drodze. To nie było spotkanie na przystanku autobusowym. To zawsze było znacznie więcej, bo on chciał ze spotkanym człowiekiem naprawdę być. Chciał wiedzieć, z kim ma do czynienia. A z drugiej strony, chciał też dać siebie”. Warto przeczytać cały przejmujący tekst.

Wspomnienia o księdzu Adamie to nie jest rozdrapywanie starych ran. To próba dalszego poszukiwania odpowiedzi na pytanie, dlaczego. Dlaczego Bóg, który jest miłościwy, potrafi dać również tak srogą lekcję? Po tych dziesięciu latach dalej nie potrafię tego sobie wytłumaczyć. Ale pomału dochodzę do wniosku, że Jego decyzje nie zawsze wydają się nam sprawiedliwe, nie zawsze wydają się dobre. Ale to On tak naprawdę decyduje, On wyznacza nam cel, On wie co jest sprawiedliwe i które decyzje są właściwe. Oczywiście, całkiem sporo zależy od nas samych. Ale te najważniejsze rzeczy są Jego inspiracją. Jak słusznie zauważył Woody Allen „Jeśli chcesz rozśmieszyć Boga, opowiedz mu o twoich planach na przyszłość”.



Emma Pilch - ukochana córka ks. Adama Pilcha podczas zorganizowanego przez niego obozu parafialnego w Mragowie - 2006 rok. Fot. A. S.M.

Bibliografia

„Smoleńsk – 96 wspomnień”

„Dziennik Zachodni” z dnia 16.04.2010

„Generałowie – cykl poświęcony dowódcom wojskowym i duchownym, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej”

Strona internetowa Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego

Witajcie dzieci po świętach

Weronika Rapacz-Kilka (PEAW)

Jestem ciekawa, czy ćwiczycie w swoich domkach?
Nasze nóżki, rączki, bioderka i brzuszki potrzebują ruchu
każdego dnia, żeby prawidłowo się rozwijały.

PAMIĘTAJCIE, ŻE RUCH TO ZDROWIE!

Pewnie się zastanawiacie, jak ćwiczyć w domku, kiedy nie ma tych wszystkich przyrządów gimnastycznych, które są w przedszkolu, czy szkole... I dlatego przychodzę ja, i zdradzę Wam sekret: Wy także macie w swoich pokojach mnóstwo sprzętów do gimnastyki, wystarczy się tylko rozejrzeć. Zaskoczeni? To teraz będziecie jeszcze bardziej, kiedy Wam powiem, że możecie jednocześnie...

ĆWICZYĆ I SPRZĄTAĆ SVOJE POKOJE :)

Załączam filmik pokazowy z moją Majeczką,
popatrzcie, jak ona to robi :)

<https://www.youtube.com/watch?v=oUVrUTmz1Xc>



Fot. Weronika Rapacz-Kilka

A teraz włączcie sobie ulubioną muzykę, załóżcie wygodne ubrania (pamiętajcie, żeby mieć wygodne buty na stopach, żeby uniknąć urazów) i poproście rodziców/ starsze rodzeństwo o przeczytanie Wam opowieści ruchowej pt.: „**SPRZĄTAMY SWÓJ POKÓJ**”

W pokoju zapanował szalony bałagan, więc SuperChłopak/SuperDziewczynka wie, że trzeba go posprzątać...

1. Szukamy pudła, do którego będziemy wrzucać zabawki, omijamy zabawkowe przeszkody (rozkładamy 5-7 zabawek w 1 linii z przerwami i dziecko slalomem pokonuje przeszkody - zabawki i z powrotem. Po wykonaniu ćwiczenia czeka na niego pudło)
2. Schylamy się, żeby odłożyć zabawki w jedno miejsce(wykonujemy skłon w przód przed zabawką, następnie jeszcze jeden skłon w przód z równoczesnym podniesieniem zabawki i rzutem zabawki w 1 wyznaczone miejsce - może to być jeden kąt pokoju)
3. Rzut do celu - ustawiamy nasze pudło w odległości ok. 1 metra (starsze dzieci szkolne może być dalej) i nasze pozbierane i położone w jednym miejscu zabawki wrzucamy do pudła (każde trafienie nagradzamy brawami, jeśli jakaś zabawka nie trafi do pudła próbujemy jeszcze raz - nie poddajemy się!)
4. Ajć !!! nastąpiliśmy na nieposprzątany klocek nóżka nas boli (skaczemy kilka razy w miejscu na prawej nodze)... Ajć!!! nastąpiliśmy na nieposprzątaną zabawkę nóżka nas boli (skaczemy kilka razy w miejscu na lewej nodze)
5. Sprawdzamy, gdzie jeszcze trzeba posprzątać (rączki na bioderka, rozkrok i kilka razy wykonujemy skręty tułowia na boki)
6. Na zakończenie kładziemy się na podłodze i wykonujemy ćwiczenia oddechowe (wdech - wciągamy powietrze do noska i wydech - wypuszczamy buzią)
7. Hurraaa pokój posprzątany! (Przybijamy piąteczkę za świetnie wykonane ćwiczenia)!

Dziękuję SuperDzieciaki za wspianie i dokładne wysprzątanie pokoju JESTEŚCIE WSPANIALI
Gorąco Was pozdrawiam i zdrówka życzę :)



Majeczka podczas wykonywania ćwiczeń. Fot. Weronika Rapacz-Kilka

Wiele osób pyta jak można przekazać ofiary dla parafii. W tej chwili jedyną możliwością jest wpłata bezpośrednio na konto parafii. Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy dokonali wpłaty składki kościelnej, a także tym, którzy rozumieją trudną sytuację, w jakiej się wszyscy znaleźliśmy i wpłacili kwoty w ramach „Niedzielnej ofiary.”

Parafia Ewangelicko-Augsburska
Jana Chrzciciela w Świętochłowicach

pl. ks. Leopolda Raabe 1
41-600 Świętochłowice
Telefon: 32 245 57 40
email: swietochlowice@luteranie.pl

Numer konta bankowego:
72 1090 1812 0000 0001 1729 7336

Parafia Ewangelicko-Augsburska
Odkupiciela w Wirku

ul. 1 Maja 291
41-710 Ruda Śląska
email: wirek@luteranie.pl

Numer konta bankowego:
54 1090 1812 0000 0001 1754 5980